

## PAMIĄTKA REFORMACJI 2008

## ZMARŁ PROF. JERZY BURCHARDT

**W** poniedziałek 14 lica br. zmarł op. prof. Jerzy Burchardt - nasz parafianin, profesor doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie historii, znawca dzieł Witelona. To jego m.in. staraniem po II Wojnie Światowej wiele ulic we Wrocławiu otrzymało imiona ewangelików, np. ul. ks. Jerzego Badury, ul. Jerzego Treski, ul. Jerzego Samuela Bandtkiego, ul. Adama Dacjusza, ul. Samuela Bogumiśa Lindego i wiele innych.

Profesor Burchardt był cenionym na całym świecie archiwistą specjalizującym się w badaniach historii nauki, w tym głównie w pracach wspomnianego Witelona (tytuł jego rozprawy habilitacyjnej w Instytucie Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN z r. 1990 brzmi: "Kosmologia i psychologia Witelona").

W latach 60-tych XX wieku pełnił funkcję kierownika Powiatowego Archiwum Państwowego we Wrocławiu, habilitował się w 1990 roku. W 1998 uzyskał



prof. Jerzy Burchardt  
(1932-2008)

tytuł profesora. Był członkiem Rady Naukowej Instytutu Historii Nauki PAN oraz członkiem miejscowego Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego.

Tekst: mo.

Zdjęcie: [www.if.pwr.wroc.pl](http://www.if.pwr.wroc.pl)



## WSPOMINAM JERZEGO BURCHARDTA

Z Jurkiem Burchardtem spotkałem się po raz pierwszy w 1951 roku. Razem rozpoczęliśmy wtedy studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego - on na filologii klasycznej, ja na germanistyce.

Pamiętam, że poznaliśmy się na korytarzu w gmachu głównym Uniwersytetu stojącym w drugiej kolejce do dziekanatu, aby dokonać rejestracji i otrzymać upragniony indeks. Po jego otrzymaniu można było wreszcie pomyśleć o kupnie białej czapki studenckiej, która wyróżniała nas - studentów na ulicy.

W czasie studiów słuchaliśmy z Jurkiem wspólnie wykładów z historii powszechnej, filozofii czy logiki. Pamiętam, że dziwiło mnie zawsze, że można jako przedmiot stu-

## WYDARZENIA


diów wybrał łacinę. Ale Jurek był tym językiem i całym światem starożytnych literatury greckiej i rzymskiej zafascynowany. Już wtedy można było przewidzieć, że będzie kiedyś naukowcem. Został później profesorem i napisał wiele prac ze swej dziedziny naukowej.

Kiedy teraz, pół wieku po naszych studiach, słucham w sali muzycznej uniwersytetu Oratorium Marianum jak w czasie ekumenicznych koncertów śpiewają nasze chóry, to przypominam sobie czas, kiedy jako młodzi studenci segregowaliśmy w tej samej sali książki z niemieckich bibliotek. Pamiętam, jak siedzieliśmy wtedy z Jurkiem przy olbrzymim stosie książek sięgającym sufitu, wyszukując z niego wartościowe dla biblioteki uniwersyteckiej pozycje.

Dobrze też pamiętam dzień, kiedy razem z Jurkiem obaliśmy egzamin ze szkolenia wojskowego. Bo, mimo że Jerzy Burchardt był doskonałym studentem, to za wojskiem nie przepadał. Nie lubił tych wszystkich ćwiczeń z musztry na poligonie. Był raczej pacyfistą!

O tym, że w naszej parafii chętnie wygłasza referaty ze swojej dziedziny naukowej, że brał udział w życiu parafialnym nie piszę, ponieważ wszyscy o tym dobrze pamiętamy.

Janusz Witt



## SEN NA JAWIE

Kiedyś, mój Panie Jezu, wierzę, przybiegnę do Ciebie.  
Marzenia mi nie odbieraj, nie gwałć światła we mnie,  
to jedyne, co mam.

Nie dbam o pamięci nagrobek, za życia zbędny sarkofag.  
Opatrz tylko się modlę, abyś w pieczy miał moje imię  
i dał w cierpieniu przetrwanie.

To będzie cudowne zdarzenie, na Ziemi nieporównywalne.  
Do jasnej Twej Szaty przyłgnę ustami Twojego anioła,  
wręcę pieczę serca poety.

Leon Krzemieniecki (2008)

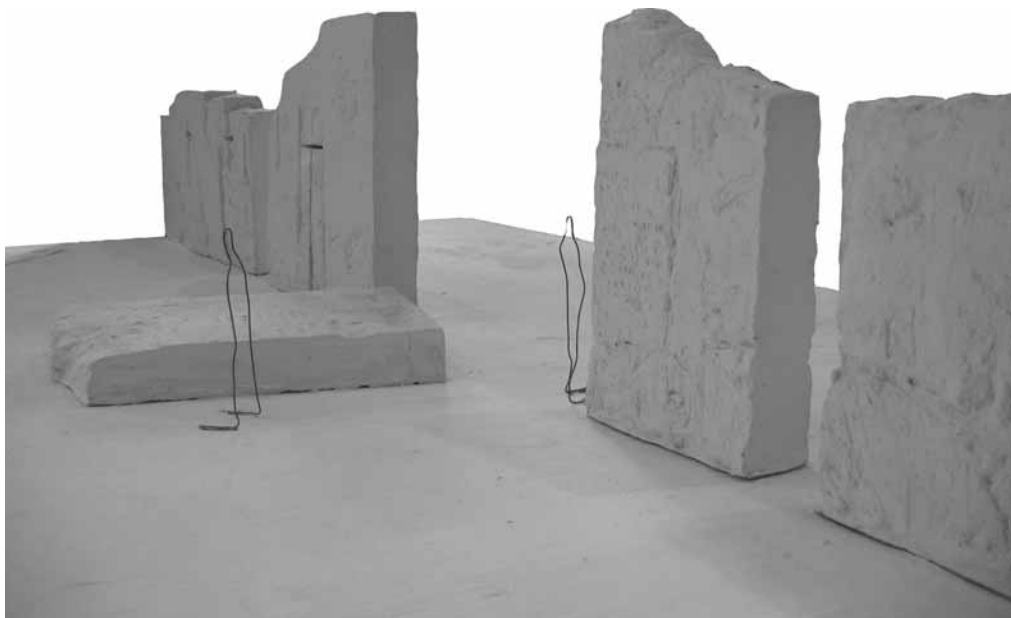
## PAMIĄTKA REFORMACJI 2008

PO OŚMIU LATACH STARAŃ  
ZOSTAŁ UKOŃCZONY WSPÓLNY POMNIK PAMIĘCI

# NIE ZAPOMNIEĆ DAWNYCH WROCŁAWIAN

**W** czwartek 30 października w parku przy ul. Grabiszyńskiej zostanie otwarty *Pomnik Wspólnej Pamięci* upamiętniający dawnych mieszkańców Wrocławia pochowanych na nieistniejących dziś cmentarzach. Ponad siedemdziesięciometrowy *Źyj!cy Mur Cmentarny* ma być miejscem zadumy, a jednocześnie formą zadania dla pamięci tych, o których w latach powojennych chciano zapomnieć. Relację z uroczystości otwarcia zamieścimy w kolejnym numerze *Słowa Parafialnego*.

Pomysł uczczenia pamięci dawnych Wrocławian pojawił się osiem lat temu za sprawą naszej parafii. 11 grudnia 2000 roku wystosowaliśmy pismo do prezydenta Wrocławia, wojewody i marszałka, Konsula Generalnego Niemiec, kościołów chrześcijańskich oraz do Gminy Wyznaniowej Źydowskiej, w którym prosiliśmy o rozważenie inicjatywy stworzenia wspólnego miejsca pamięci. - *Uważamy, że do naszego moralnego i chrześcijańskiego obowiązku należy podjąć starania, by uczynić coś z tym*



Projekt Pomnika Wspólnej Pamięci - Źyj!cy Mur Cmentarny.

## WYDARZENIA

problemem, tym bardziej że jako Polacy dopominamy się o uszanowanie miejsc pochówku naszych Rodaków na Wschodzie. - Napisałibyśmy wtedy.

Inną przyczyną naszego wniosku był problem skądowania dużej ilości poniemieckich płyt nagrobnych, niszczonej w Mirkowie, niedaleko zakładu kamieniarskiego którego właściciel wykorzystywał nagrobki do budowy posadzek i schodów.

Inicjatywa spotkała się z pozytywnym odzewem. Wstępnie zostały zaproponowane dwie lokalizacje pomnika. Obok tzw. bunkra przy ul. Legnickiej albo w parku przy ul. Pilczyckiej. Obie propozycje jednak szybko upadły, głównie ze względu na problemy komunikacyjne wynikające z braku parkingów.

W międzyczasie okazało się, że realizacja projektu podlega pod Ustawę o Zamówieniach Publicznych, stąd Urząd Miasta ogłosił konkurs na *Pomnik Wspólnej Pamięci*. Jednocześnie została zaproponowana ostateczna lokalizacja pomnika, spośród wszystkich najokazalsza terytorialnie i najmocniej związana z ideą pamięci. Chodzi o teren naprzeciwko Cmentarza

Grabiszyńskiego, obok Cmentarza Grabszyńskiego. W zaproponowanym miejscu dziś jest park. Dawniej jednak, aż do początku lat sześćdziesiątych były tam mogiły oraz krematorium, zniszczone podczas Festung Breslau. Cały teren ma kilka hektarów, jest porośnięty zielenią, wśród której jeszcze dziś można znaleźć fragmenty niszczonej płyt nagrobnych.

W ogłoszonym w lutym 2005 r. konkursie wzięło udział dwadzieścia pięć zespołów. Pierwszą nagrodę dostał projekt autorstwa Alojzego Gryta, Tomasza Tomaszewskiego i Czesława Wesołowskiego. Głównym elementem projektu jest mur cmentarny o długości ok. 70 m i wysokości 3-5m. W murze istnieją pęknięcia i rysy, które układają się będą w kształt krzyży. W ścianie wmontowane będą płyty nagrobne.

Pod środkowym, przewróconym na ziemię fragmentem symbolicznej bramy ma zostać umieszczona ziemia z dawnych cmentarzy. Wzdłuż muru, po obu stronach. W kamiennej posadzce umieszczone zostaną reflektory, które niczym symbolicznie znicze będą oświetlać pomnik.

Tekst i zdjęcie: Marcin Orawski

## PRZENIESIONY CMEN TARZ

W związku z budową Autostradowej Obwodnicy Wrocławia (AOW) dawny cmentarz ewangelicki na wrocławskich ęernikach przeniesiony został na Kiełczów. Na nowym miejscu wmurowano tablicę pamiłtkową. Dotychczas XIX-wieczny cmentarz ewangelicki znajdował

się przy ul. Szczecińskiej. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad po konsultacjach z naszą parafią przeniósł mogiły na cmentarz komunalny na wrocławskim Kiełczowie. Następnie wmurowano tam tablicę pamiłtkową, aby "wyrazić człł osobom, które zostały

## PAMIĄTKA REFORMACJI 2008



Obelisk, pod którym znajdują się szczątki osób dawniej pochowanych na ewangelickim cmentarzu w Ęernikach.

pochowane na dawnym cmentarzu ewangelickim". Na tablicy widnieje napis w języku polskim i niemieckim: *Tu spoczywają doczesne szczątki osób, dawniej pochowanych na ewangelickim cmentarzu parafialnym we Wrocławiu-Ęernikach. Niech spoczywają w pokoju!*

Według naukowców prowadzone przez ostatnie dwa miesiące prace dały pewność, że cmentarz ewangelicki przy ul. Szcześcińskiej pochodzi z XIX w. Choćby on

zamknięty, to większość płyt nagrobnych została rozkradzona.

Obszar, na którym znajdował się cmentarz, został włączony do miasta dopiero w 1920 r. i w miejskich archiwach jest mało materiałów na jego temat. Ostatnią osobę pochowano na cmentarzu prawdopodobnie w 1943 r., a 20 lat później cmentarz zlikwidowano.

Na podstawie informacji PAP i GDDKiA:  
Marcin Orawski

## Z DOBREGO SERCA DOBRO

Jeżeli da Wielki Bóg, że nie zejdziesz w czyściec cierpiących,  
ale wprost do Raju bram, świadomy, nie życzę na darmo,  
prześlę wam pozdrowienie.

Wam, czytelnikom poezji, której oddałem się z wiarą,  
na ile w nas możliwa. Jestem sztukmistrzem w prasztuce  
będęcej modlitwą żywych.

Leon Krzemieniecki (J 15,11)

## WYDARZENIA

## EKUMENICZNA WYSTAWA



Wyjtkowe w skali europejskiej miejsce - Dzielnica Czterech Œwi-tyñ we Wroc³awiu, sta³a siê tematem plenerowej wystawy, któr¹ mo¿na ogl¹daæ od 13 do 31 paŸdziernika na placu Solnym we Wroc³awiu.

Celem projektu jest zaprezentowanie mieszkañcom miasta i turystom tego nietypowego fragmentu Wroc³awia, gdzie na niewielkim obszarze skoncentrowane s¹ cztery koœcio³y ró¿nych wyznañ.

Wystawa podzielona jest na cztery czêœci tematyczne. Pierwsze tablice prezentuj¹ idee Dzielnicy Wzajemnego Szacunku oraz pokazuj¹, jak dzielnica siê zmienia. Cztery kolejne plansze poœwiêcone s¹ œwi¹tyñom dzielnicy. S¹ to: prawos³awna cerkiew przy ul. Œw. Miko³aja, katolicki koœci³ przy ul. Œw. Antoniego, ewangelicki koœci³ przy ul. Kazimierza Wielkiego i Synagoga "Pod Bia³ym Bocianem" przy W³odkowica.

Dalsze plansze ilustruj¹ historiê tego

obszaru w kontekœcie historii miasta, najwa¿niejsze wydarzenia, które wp³ynê³y na wygl¹d i charakter dzielnicy. W sk³ad ekspozycji wchodzi tak¿e plansze poœwiêcone "Ÿydowskim œladom we Wroc³awiu"



Dr hab. Agnieszka Zab³ocka-Kos

## PAMIĄTKA REFORMACJI 2008



Ekumeniczni goście (od lewej): Józef Koźuch - przewodniczący Gminy Wyznaniowej Żydowskiej we Wrocławiu, bp Ryszard Bogusz - zwierzchnik diecezji wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, Stanisław Rybarczyk - prezes Fundacji Dzielnica Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań, Mariola Apanel - koordynator Łcieżki Kulturowej Czterech Œwi¹tyñ z ramienia Urzędu Miasta Wrocław.

w kontekście budowy jakie powstały przy ul. Wódkowica i ul. Œw. Antoniego.

Następne plansze opisują poszczególne ulice wchodzące w skład dzielnicy (ul. Wódkowica, ul. Œw. Antoniego, ul. Ruska i ul. Œw. Mikołaja). Dzięki nim poznamy historię tych ulic, najciekawsze zabytki architektury oraz budowle które kiedyś mieściły się przy nich, a teraz ich miejsce zajmie nowoczesna zabudowa.

Ostatnią częścią wystawy jest plansza przedstawiająca życie kulturalne Dzielnicy Czterech Œwi¹tyñ. S¹ to między innymi wydarzenia organizowane przez Fundację Bente Kahan (przedstawienie "Wallstrasse 13"), koncerty z cyklu "Lato z muzyką Pod Biały Bocianem", a także imprezy Fundacji Dzielnica Wzajemnego Szacunku Czterech

Wyznań (projekt "Dzieci jednego Boga"), koncerty hawdalowe oraz Festiwal Kultury Żydowskiej SIMCHA.

Wystawa przygotowywana jest przez studentki Uniwersytetu Wrocławskiego - Martę Kowalską, Agnieszkę Krzyżanowską i Joannę Sikorę. Pomysł na stworzenie takiej wystawy zrodził się na seminarium prowadzonym przez dr hab. Agnieszkę Zabócką-Kos. Autorki wystawy pisały prace magisterskie poświęcone poszczególnym ulicom Dzielnicy.

Oprócz dwujęzycznych tekstów (polskich i angielskich) na planszach znajdują się liczne zdjęcia historyczne (ryciny, grafiki, plany - przedwojenne oraz współczesne).

Joanna Jaszczak  
<http://wroclaw.dlastudenta.pl>

## WYDARZENIA

# III WIECZORY ORGANOWE U BOŻEJ OPATRZNOŚCI



Już trzeci raz z rzędu nasza parafia organizowała Letnie Wieczory Organowe u Bożej Opatrności. Koncerty odbywały się w każdą niedzielę sierpnia o godz. 19. Głównym pomysłodawcą i organizatorem Wieczorów był nasz kantor Dawid Elusarczyk.

W tym roku koncertowali:

Krzysztof Lukas (3 sierpnia) - naukę gry na organach rozpoczął w klasie dra Szamańskiego w rybnickiej szkole muzycznej. Jest absolwentem Akademii Muzycznej



Krzysztof Lukas

cznej w Katowicach w klasie organów prof. J. Gembalskiego. Kontynuował studia podyplomowe w Hochschule für Musik und Darstellende Kunst w Stuttgarcie w klasie organów prof. J. Laukvikka. Jest laureatem pierwszych nagród zdobytych w Ogólnopolskim Konkursie Organowym w Rumi (1997) oraz konkursie im. Nicolasa de Grigny w Bitche (2001). Zdobył także drugą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Organowym im. M. Tariverdieva w Kaliningradzie (2001). Od 10 lat mieszka w Stuttgarcie, gdzie prowadzi działalność koncertową oraz pedagogiczną. Jest także asystentem prof. J. Gembalskiego w Akademii Muzycznej w Katowicach.

Henryk Botor - organy, Julieta Gonzalez - sopran (10 sierpnia). Henryk Botor naukę gry rozpoczął w szkole muzycznej w Tychach, później w Bielsku-Białej. W Akademii Muzycznej w Krakowie ukończył z wyróżnieniem klasę organów (prof. M. Semeniuk-Podraza), a także kompozycji



## PAMIĄTKA REFORMACJI 2008



Henryk Botor i Julieta Gonzalez

(prof. M. Stachowski) oraz wychowania muzycznego. Kształcił się następnie u H. Haselböcka i A. Bondemana w ramach Letniej Akademii Organowej w Haarlem. Jest laureatem pierwszej nagrody w ramach konkursu kompozytorskiego Vox Basilicae Calissiensis w Kaliszu.

Julieta Gonzalez naukę śpiewu rozpoczęła w Konserwatorium Narodowym w Meksyku. Ukończyła studia wokalne w krakowskiej Akademii Muzycznej (prof. B. Niewiadomska), a następnie studia podyplomowe w Centrum Muzyki Dawnej w Genewie (B. Cramoix - śpiew barokowy, F. Biggi oraz L. Brisset w zakresie muzyki średniowiecznej). Uczestniczyła w licznych kursach mistrzowskich. Artystka prowadzi ożywioną działalność koncertową w kraju i poza jego granicami. Obecnie związana jest z wrocławskim chórem Cantores Minores Wratislavienses.

Tomasz Orłow (17 sierpnia) - jest absolwentem klasy organów Akademii Muzycznej w Katowicach (prof. J. Gembański), który ukończył z wyróżnieniem. Doskonalił swoje umiejętności w Robert-Schumann-Musikhochschule w Düsseldorfie

(prof. W. Seifen). Jest laureatem II nagrody zdobytej na Międzynarodowym Konkursie Organowym w Gdańsku (1997) oraz laureatem Międzynarodowego Konkursu Organowego w Warszawie (1997). Obecnie pełni funkcję asystenta w Instytucie Muzyki Uniwersytetu Elińskiego w Cieszynie

Daniela Kadlecová (24 sierpnia) jest organistką w Bethlehemskapelle w Pradze-Žižkov. Ukończyła klasę organów w praskim konserwatorium (prof. Jan Kalfus i prof. Jan Horaam) oraz klasę klawesynu (prof. Giedra Lukšaitė-Mrázková). Studia uzupełniająco odbyła w konserwatorium w Amsterdamie. Jest finalistką praskiego festiwalu klawesynowego Prager Frühling (2005). Oprócz działalności koncertowej często występuje w koncertach kameralnych.



Tomasz Orłow

Henryk Gwardak (31 sierpnia) jest absolwentem Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Od 1987 roku zamieszkuje Wyspy Alandzkie w Finlandii, gdzie pełni funkcję dyrektora artystycznego najstarszej imprezy muzycznej na Alandach -

## WYDARZENIA

Międzynarodowego Festiwalu Organowego. Artysta koncertowa<sup>3</sup> w Polsce, Niemczech, Szwecji, Norwegii, Danii, Finlandii, Belgii, Holandii, Francji, Anglii, Szwajcarii, we Włoszech, na Słowacji, w Ameryce Łacińskiej oraz w Japonii.

W czasie każdego koncertu kościół<sup>3</sup> by<sup>3</sup>

wypełniony po brzegi. Mamy więc nadzieję, że Letnie Wieczory Organowe u Bożej Opatrzności Bożej na stałe wpisały się w kulturalny pejzaż naszego miasta.

Tekst: Dawid Elusarczyk, Marcin Orawski  
Zdjęcia: Marcin Orawski

## KONCERT CHÓRU COROPICCOLO KARLSRUHE

W sobotę, 2 sierpnia, w ewangelickim kościele Opatrzności Bożej we Wrocławiu odbył się koncert chóru CoroPiccolo z Karlsruhe (Niemcy). Wrocławski występ był zwieńczeniem trwającej ponad tydzień trasy koncertowej w Polsce, która odbywała się pod hasłem *Spotkanie polsko-niemieckie*.

Hasło trasy miało swe odzwierciedlenie w programie artystycznym jaki w Polsce prezentował chór. Słuchacze mogli wysłuchać więc utworów zarówno klasyków niemieckich, takich jak Jan Sebastian



Dyrektor artystyczny chóru i dyrygent  
Christian-Markus Raiser.



## PAMIĄTKA REFORMACJI 2008

Bach, Felix Mendelssohn Bartholdy czy Heinrich Schütz oraz twórców polskich. Znaleźli się wśród nich Józef Łwider, Andrzej Koszewski, Henryk M. Górecki. Prezentowane były także utwory skomponowane przez dyrektora artystycznego chóru i dyrygenta Christiana-Markusa Raisera.



Chór CoroPiccolo Karlsruhe został założony w 1996 r. i składa się z trzydziestu wybranych chórzystów. Śpiewa m.in. na międzynarodowych festiwalach w Polsce, Finlandii (2002), na Majorce (2004) i w zatoce Neapol (2006). Odnosi

sukcesy na festiwalach Händla w Karlsruhe w latach 2002 i 2006.

W ramach tegorocznej trasy koncertowej wystąpili w ewangelickich kościołach w Warszawie, Mikołajkach, Giżycku, Olsztynie, Łodzi i we Wrocławiu. Tu też

kończąc polskie tournée wzięli udział w niedzielnym nabożeństwie. Dla Wrocławian była to druga okazja wysłuchania wybranych pieśni w profesjonalnym wykonaniu Chóru CoroPiccolo Karlsruhe. Po nabożeństwie goście odlecieli samolotem do Niemiec.



Tekst i zdjęcia:  
Marcin Orawski

## WYDARZENIA

# DNI DOBREJ NOWINY

W dniach 10-14 sierpnia odbyły się po raz pierwszy we Wrocławiu Dni Dobrej Nowiny czyli spotkania biblijne dla dzieci o charakterze pódkolonii.

Zajęcia trwały od godz. 10.00 do 14.00 i rozpoczynały się śpiewem. W tym celu prowadziła śpiew "ciocie" Iwona i Kasia przygotowały i wydrukowały specjalny śpiewniczek. Następnie dzieci słuchały historii biblijnych opowiadających o różnych naczyniach i obrazujących relacje człowieka z Bogiem oraz wykonywały prace plastyczne nawiązujące do tematu. Potem nastąpiła przerwa na posiłek: kanapki przygotowane samodzielnie przez dzieci. Po lunchu można było wybrać sposób spędzenia czasu. Do wyboru były różne



## PAMIĄTKA REFORMACJI 2008



techniki plastyczne (pastela sucha i olejna, akwarele, masa solna), quiz biblijny - jak się okazało trudny nawet dla prowadzących oraz projekcja filmu. Jako podsumowanie dzieci słuchały historii misyjnej o hiszpańskim chłopcu, któremu wiara w Jezusa Chrystusa pomogła przezwyciężyć nałogi.

Ostatni dzień miał być przeznaczony na piknik zwieńczający całość, jednak ze względu na niską frekwencję grupa wybrała się na Stare Miasto poszukiwać krasnali.

W zajęciach wzięło udział tylko siedmiu dzieci, ale zawsze od czegoś trzeba zacząć.

Tekst i zdjęcia: Iwona Orawska



## WYDARZENIA

# PARTNERSKIE SPOTKANIE W NIEDER-SEIFERSDORF

W ubiegłym roku Diecezja Wrocławska naszego kościoła i Ewangelicki Kościół Elbskich Górnych łączy obchodzący 10 lat partnerstwa. Podczas jubileuszowego spotkania w Karpaczu

zrodzi się pomysł, by ewangelicy z obu stron Nisy Łużyckiej spotykali się nie tylko na poszczególnych paraszczyznach jak diakonia, muzyka, grupy tematyczne ale aby co roku zorganizować braterskie



Kościół ewangelicki w Nieder-Seifersdorf był wypełniony po brzegi.



Biskup Hans W. Pietz wita przybyłych gości z Polski i Niemiec. Obok ks. radca Waldemar Pytel.

## PAMIĄTKA REFORMACJI 2008



Zespół Wang z Karpacza.



Śpiewa Julieta Gonzalez ze swoim mężem.

spotkanie dla wszystkich. W myśl tej idei w ostatni sobotę wakacji 30 sierpnia odbyło się spotkanie w Nieder-Seifersdorf - małej miejscowości niedaleko Görlitz.

Rolę gospodarza pełnił biskup regionalny dr Hans Wilhelm Pietz - zwierzchnik Ewangelickiego Kościoła Niemieckich Górnych

Łużyc. Nieobecnego zwierzchnika Diecezji Wrocławskiej bp. Ryszarda Bogusza zastępował ks. radca Waldemar Pytel ze Świdnicy. W spotkaniu wzięło udział ok. stu osób z Polski i trzystu z Niemiec. Przyjechały liczne grupy z Wrocławia i Karpacza oraz nieco mniej liczne ze Świdnicy



Chór parafialny pod dyr. Dawida Łusarczyka.

## WYDARZENIA



Siatkarska drużyna z Wrocławia w akcji.

i Wałbrzycha. Główną ideą spotkań było wzajemne poznawanie się na przestrzeni prowadzonych działań i, co jeszcze ważniejsze, na gruncie osobistych kontaktów. Każdy uczestnik otrzymał mini rozmówki polsko-niemieckie, po to aby bariera językowa nie stanowiła przeszkody w podstawowym porozumiewaniu się.

Przygotowano występy chórów (ze strony polskiej wystąpiły: Chór Capella Ecumenica i Chór Parafialny z Wrocławia oraz Zespół Wang i Chór Ekumeniczny z Karpacza), spotkania dyskusyjne, studia biblijne.

Swoją działalność prezentowała diakonia, młodzież, grupy seniorów itd. Jedną z atrakcji było pokaz piłki rowerowej w wykonaniu profesjonalnej drużyny z Nieder-Seifersdorf, która występuje



Zwycięski skład.



## PAMIĄTKA REFORMACJI 2008



Nabożeństwo końcowe prowadzili: bp Hans W. Pietz oraz ks. radca Waldemar Pytel.

w niemieckiej lidze. Ważnym akcentem sportowym był także turniej piłki siatkowej, który drugi raz z rzędu wygrała drużyna z Wrocławia otrzymując w nagrodę okazały Puchar Partnerstwa.

Wszystko odbywało się przy pięknej słonecznej pogodzie. Było wiele okazji do

spacerów, rozmów, słuchania muzyki, wykładów i dyskusji. Spotkanie zakończone zostało nabożeństwem spowiednikomunijnym, w czasie którego chleb i wino wzajemnie podawali sobie wierni. Kolejne spotkanie za rok. Tym razem znów na terenie Diecezji Wrocławskiej.

Tekst i zdjęcia: Marcin Orawski



W czasie Komunii świętej chleb i wino wierni podawali z ręki do ręki.

## WYDARZENIA

## KOLARSKA MISTRZYNI

Nasza parafianka - Ma<sup>3</sup>gorzata Rajczyba ju<sup>z</sup> drugi raz z rzędu zosta<sup>3</sup>a mistrzyni<sup>1</sup> Polski w kolarstwie amatorskim oraz zdobywczyni<sup>1</sup> Pucharu Polski w Szosowych Maratonach Rowerowych. Zapytaliśmy mistrzynię o jej wielk<sup>1</sup> pasję.

*Ju<sup>z</sup> drugi raz z rzędu okaza<sup>3</sup>a się Pani najlepsza. Czy trudniej wejść na szczyt czy na nim się utrzymać?*

Tak naprawdę wszystko zależy od tego, czego od siebie oczekujemy. Jeżeli nas najbardziej motywuj<sup>1</sup> medale i puchary to, według mnie, nie jest to najlepsza droga. Zawsze może znaleźć się ktoś, kto po prostu będzie od nas szybszy. Dla mnie najważniejsza jest sama jazda i ogromna przyjemność jak<sup>1</sup> czerpieć z faktu, że mogę wsi<sup>1</sup>ść na rower i przejechać długi dystans. Naturalnie du<sup>z</sup> satysfakcję odczuwam wiedz<sup>1</sup>c, iż drugi rok uda<sup>3</sup>o mi się utrzymać swoj<sup>1</sup> pozycję zarówno w przypadku zdobycia Mistrzostwa Polski, jak i zdobycia Pucharu Polski. Niemniej jednak staram się nie przywi<sup>1</sup>zywać do tego aż tak wielkiej wagi. Zdaję sobie sprawę, że do bycia "bardzo dobr<sup>1</sup>" na szosie, do odczuwania pewnego luzu i komfortu swobody w jeździe ci<sup>1</sup>gle sporo mi brakuje. Być może to sprawa roweru (jak twierdz<sup>1</sup> moi koledzy), lecz osobiście upatruję to w brakach techniki jazdy. Jeżeli poprawię technikę być może poczuję komfort o którym teraz mówię.



Ma<sup>3</sup>gorzata Rajczyba

*Ile kilometrów rocznie musi Pani przejechać by utrzymać najwy<sup>z</sup>sz<sup>1</sup> formę?*

Szczerze powiedziawszy nie mam pojęcia. To trochę jak z ćwiczeniem na fortepianie. Jeden musi ćwiczyć 8 godzin, aby osiągnąć ten sam efekt, który inny osiągnie w 2 godziny. Tu nie ma reguły. Ja przede wszystkim obserwuję swój organizm i analizuję to co się w nim dzieje podczas treningów i zawodów. Wydaje się to najbezpieczniejsza form<sup>1</sup>. Na pewno ilu<sup>z</sup> kilometrów ma wp<sup>3</sup>yw na tzw. wydolność

## PAMIĄTKA REFORMACJI 2008

organizmu i przygotowanie go do dużego wysiłku. Dla obserwatora z boku 7000 km czy 15000 km przejechanych rocznie będzie tak samo niewyobrażalne, abstrakcyjne liczbami. Jednak nie można cały czas funkcjonować na wysokich obrotach. W pewnym momencie organizm sam się zbuntuje. Dlatego np. maratony MTB traktuję rekreacyjnie, a skupiam się na szosowych.

*Wiele godzin spędza Pani na rowerze. O czym Pani najczęściej myśli przemierzając setki kilometrów tras?*

Nie ma jakiegoś jednego nadrzędnego tematu. Na pewno bez względu na to czy to maraton, czy jazda treningowa podziwiam piękno stworzonej przyrody przez Boga. Ponieważ zawody odbywają się praktycznie na terenie całej Polski to mam

możliwość podziwiać jak fantastycznie jest ukształtowana. Jestem wręcz zachwycona tym co mogę z perspektywy roweru oglądać. I wtedy po prostu zadaję pytanie, jak to możliwe, że można wierzyć i świat został stworzony "przypadkiem", kiedy wszystko co oglądamy wymaga logicznego Twórcy.

Zdarza się też, że podczas jazdy moje życiowe rozterki lub problemy nabierają właściwej hierarchii. Czasem trzeba najzwyczajniej solidnie się zmęczyć aby nabrać dystansu do otaczającej nas rzeczywistości,

spojrzeć na nią z innej strony. Zdarza się więc, że po przejechaniu 300 km, kiedy wracam zmęczona to co było dla mnie problemem po prostu przestaje istnieć. To jest jeden z moich ulubionych momentów.

*Czy fakt, że jest Pani osobą wierzącą ma jakiś wpływ na Pani pasję czy są to sfery zupełnie różne i od siebie niezależne?*

Bez wiary wszystko nie ma sensu. Czasem z moim mężem zastanawiamy się dlaczego akurat teraz "zapała" mnie taka

niesamowita chęć jazdy na rowerze. Z jednej strony wydaje się to po prostu absurdalne, pozbawione sensu, nie logiczne, bo ani nikomu, ani niczemu nie służy, a z drugiej strony pojawia się we mnie nieprawdopodobna wewnętrzna potrzeba,

by wsiadła na rower i przejechała przynajmniej z 50-100 km. Chyba każdy lubi mieć jakąś pasję w życiu, co co sprawia nam ogromną przyjemność, choć nie wiemy dlaczego. Jeden lubi majsterkować, inny naprawia stare samochody, ktoś fantastycznie piecze ciasta, inny gotuje, a ja po prostu lubię jeździć na rowerze. Z praktycznego punktu widzenia najchętniej bym chciała umieć wspaniale gotować i piec. Ale niestety... lepiej wychodzi mi jazda na rowerze.



## WYDARZENIA

*W Polsce zdoby³a Pani wszystko, co w amatorskim sporcie jest do zdobycia. Jakie cele teraz przed Pani¹?*

Nie przesadzajmy z tym, ¿e w amatorskim sporcie zdoby³am wszystko, bo to po prostu niemo¿liwe. Absolutnie mogê powiedzieæ tylko tyle, ¿e dopiero zaczê³am siê tym bawiæ! I to nie ma znaczenia czy w przysz³ym roku obroniê Puchar Polski czy nie. Po prostu najwa¿niejsze jest dla mnie, aby sprawia³o mi to nadal tak ogromn¹ frajdê, jak¹ mam do tej pory. Je¿li przestanê siê tym bawiæ, dystans np. 400 km stanie siê mêczarni¹, wiêc i sens zostanie zatracony.

Obecnie skupiam siê na umiejêtnoœci racjonalnego rozk³adu si³ na ca³ym dystansie - co jest najwiêkszym atutem wielkich sportowców, i to nie tylko w kolarstwie, ale i w innych maratonach. To jednak przy-



chodzi z czasem, kiedy nabywamy doœwiadczenia i m¹droœci. Jak w ¿yciu.

Rozmawia³: Marcin Orawski

## NA ZAKOŃCZENIE LATA

**N**a tydzieñ przed zamian¹ czasu z letniego na zimowy, w niedzielê 19 paŹdziernika, zosta³ zorganizowany coroczny piknik na zakoñczenie lata. Trudnoœci ze znalezieniem dogodnego terminu nie spowodowa³y, na szczêœcie, spadku zainteresowania. W leœnym pikniku niedaleko Obornik œl¹skich wziê³o udzia³ ponad trzydzieœci osób.

Wyjazd by³ zaplanowany po nabo¿eñstwie. Wczesniej specjalni wys³annicy czyli rodzina Sowów, wyjechali by zarezerwowaa odpowiednio du¿¹ polanê w lesie.



## PAMIĄTKA REFORMACJI 2008



Pogoda dopisała i, jak się spodziewaliśmy, nie tylko my mieliśmy ochotę na spędzenie byłą może jednego z ostatnich słonecznych dni na łonie natury. Tym bardziej, że był to ostatni weekend roku, w którym zmrok zapada godzinę później.

Miła atmosfera, okazja do rozmów przy ognisku, zabawy dla dzieci to na piknikach lubimy najbardziej. Zapaleni grzybiarze nie

mogli zmarnować okazji by trochę poszperać po lesie w poszukiwaniu podgrzybków i zajączków. Ci, których mniej fascynowały grzyby mogli spróbować swoich sił w strzelaniu z łuku i wiatrówki. Wszystkich natomiast swym śpiewem rozgrzała Tomira Ogińska, która chwyciwszy gitarę porwała uczestników do śpiewu znanych piosenek ogniskowo-patriotycznych.



Przy ognisku i ulubione przez dzieci zabawy z chustą<sup>1</sup>.

## WYDARZENIA



Do strzelania z wiatrówki nie brakowało chętnych.



Parafialna sekcja karate podczas treningu.

Jak już nieraz pisaliśmy w Słowie Parafialnym w każdą niedzielę odbywa się trening parafialnej sekcji karate. Piknik nie mógł stać się pretekstem do jego odwołania. Instruktor - Sempai Piotr Rorbach stawia się osobiście i poprowadzi trening lewny. Niestety, ku rozczarowaniu widzów karatecy pobiegli do lasu na rozgrzewkę i... wrócili dopiero po treningu. Na szczę-

cie zdążyli na koniec ustawić się do zdjęcia.

Późnym popołudniem zaczęło robić się chłodno, mimo to ostatni uczestnicy wyjechali gdy już niemal zupełnie się ściemniło. Następny piknik - na rozpoczęcie lata. Jednak do tego czasu będzie jeszcze wiele okazji by razem się spotkać i pobawić.

Tekst i zdjęcia: Marcin Orawski



Tomira Ogińska wszystkich porwała do śpiewu.